

"Telefonofobia"

- Halo! Emilia, budzimy się! Jeszcze nie koniec sesji!

Ze snu obudził mnie głos mojej pani psycholog. Siedziałam na wygodnym, dużym fotelu. Musiałam pewnie zasnąć, bo wczoraj do późnej nocy grałam w gry na telefonie. Zazwyczaj śpię po dwie lub trzy godziny. Gry są tak wciągające, że trudno się od nich oderwać. Gdyby moja mama i pani psycholog dowiedziałyby się, że nadal spędzam całą noc przed ekranem, to miałabym ogromne problemy.

- Emilia, wszystko w porządku, przynieść ci wody? - kobieta zmartwiła się moim stanem, dlatego zaczęła się wypytywać, czy aby na pewno czuję się dobrze.

- Tak, wszystko jest okej, tylko uczyłam się do późna i mało spałam - skłamałam.

- Dobrze, możesz iść już do domu. Koniec sesji. Do zobaczenia jutro! - pożegnała mnie.

Wyszłam z budynku i kierowałam się w stronę przystanku autobusowego. Chciałam wyciągnąć telefon, ale byłam pewna, że moja psycholożka odprawia mnie wzrokiem i bacznie mnie obserwuje, więc się wstrzymałam. Na szczęście nie musiałam iść daleko. Od razu, gdy zniknęłam za rogiem, z kieszeni wyciągnęłam telefon i włączyłam moją grę, żeby pobić obecny rekord.

Po dotarciu do mieszkania, próbowałam odłożyć telefon, ale wirtualny świat mnie wciągnął. Staralam się, jak najciszej otworzyć drzwi, ale z moją mamą nie jest tak łatwo. Często stoi przy oknie i obserwuje. Tym razem też mnie przyłapała z telefonem w dłoniach.

- No witaj, moja droga. Jak było na sesji u pani psycholog? – zapytała z irytacją w głosie.

Nic nie odpowiedziałam. Trzymałam smartfon w rękach, jakby to był mój najcenniejszy skarb. Nagle mama szybkim, niezauważalnym ruchem wyrwała mi telefon z dłoni.

- Ej! Oddawaj go! - rzuciłam się z pięściami na mamę i uderzyłam ją w brzuch.

Mama związała się z bólu, ale nie puściła mojego telefonu, więc wykorzystując tę okazję zabrałam

moją własność. Nie przejęłam się jej stanem. Poszłam do mojego pokoju.

Kilka godzin później, drzwi do mojego pokoju otworzył zdenerwowany tata. Trochę się bałam jego reakcji.

- Powiedz mi, dlaczego uderzyłaś mamę?! Jak Ty możesz tak postępować z człowiekiem, który cię wychowywał i tak bardzo kocha !? - tata naprawdę był nieźle wkurzony. - Zabieram Ci telefon i masz karę do odwołania, a wychodzić możesz tylko do szkoły i z powrotem, rozumiesz!?

- Jesteś najgorszym ojcem na świecie! Nienawidzę cię! - wykrzyczałam na całe gardło.

Tata nie zareagował. Wyszedł i trzasnął głośno drzwiami. Byłam strasznie zła, ale wtedy wpadłam na świetny i zarazem spontaniczny pomysł, że ucieknę z domu, żeby dać rodzicom nauczkę.

Po północy spakowałam do plecaka najważniejsze rzeczy, nie pomyślałam tylko o tym, gdzie spędzę noc. Ważne było to, że wreszcie będę mogła grać na telefonie bez ograniczeń i będę żyć jak mi się podoba. Postanowiłam jeszcze w inny sposób odegrać się na rodzicach i zabrałam im część oszczędności.

Jeszcze przed wyjściem wzięłam swój telefon z szafki rodziców, żeby móc znowu na nim grać. Włożyłam słuchawki i skupiłam się na wirtualnych potworach.

Żeby przedostać się do małego kącika pomiędzy blokami, musiałam przejść przez ulicę. Zajęta grą, nie zwracałam uwagi na przejeżdżające samochody. I to był błąd...

W pewnej chwili, usłyszałam nagłe hamowanie auta i nawet nie zdążyłam obrócić głowy, gdy wylądowałam na zimnym, mokrym asfalcie. Pamiętam jedynie ten straszny ból głowy i kręgosłupa, a potem zapadłam w sen.

Obudziłam się w wygodnym łóżku, z ciepłą pościelą. W pierwszej chwili myślałam, że jestem w moim pokoju, ale ku mojemu zdziwieniu to pomieszczenie, wcale nie wyglądało, jak moje ciemne, ponure lokum. Koło mnie siedziała zmartwiona mama. Bałam się, że znowu zacznie się gadka, o tym, jak bardzo jestem nieodpowiedzialna, ale wcale tak nie było.

- Mamo... - nawet nie zdążyłam dokończyć...

- Nic nie mów. Nie będę cię pouczać, ale wiesz, że twoje zachowanie było niewłaściwe. To ja po części zawiniłam, bo nie wiedziałam, że masz aż taki problem z uzależnieniem od telefonu. Przepraszam cię, córeczko.

Z czułością objęła mnie swoimi ramionami. Wtedy poczułam ciepło w moim sercu i chęć do zmiany swojego życia. Naszą chwilową ciszę przerwał dźwięk otwieranych drzwi, w których stanął pan doktor.

- Dzień dobry. Emilio, jak się czujesz? - zapytał.

- Bywało lepiej panie doktorze, ale nie jest najgorzej.

Uśmiechnął się do mnie, po czym wyciągnął kartkę oraz zdjęcia RTG i przekazał mojej mamie. Jej reakcji nigdy nie zapomnę. To przerażenie i smutek w jej oczach, spowodowało, że też zaczęłam się martwić. Mama zalała się łzami. To na pewno nie mogą być dobre wieści.

- Emilio, masz bardzo poważny uraz kręgosłupa i niestety musisz do końca życia poruszać się na wózku. Przykro mi...

Nie... To nie może być prawda... Ja kaleką? Moje życie straciło sens. Takiego czegoś się nie spodziewałam. Ta wiadomość wywołała ogromną pustkę w moim sercu... Roztrzęsałam się ze strachu przed tym, co będzie...

Przepłakałam mnóstwo nocy. W dzień staram się trzymać, żeby dodatkowo nie martwić rodziców. Wracam pamięcią do tamtej okropnej chwili. To był najgorszy dzień w moim życiu. Straciłam tak wiele, przez taką głupotę...

Pseudonim: Siatkarka

Kategoria: Junior